Poczta opłacona zgóry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, J. Szerudy, K. Seriniego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. prefekta Gloeha*—z Warszawy, *ks. G. Manitiusa* z Poznania, oraz członków Warszawskiego Kolegjum Kościelnego: *p. p. mec. H. Eberhardta, mec. A. Burschego prof. gim. im. M. Reja, O. Bartla, prof. gim. zgierskiego, A. Wajgelta.* Pod naczelną redakcją I pastora Zboru Warszawskiego, *ks. radcy A. Lotha.*

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 3 zł. kwartalnie
Pojedynczy numer 25 groszy.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI
WARSZAWA ulica Kredytowa Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10
w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 65
i w Cieszynie, p. A. CYMOREK, Frutka 27.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę
Ogłoszenia. Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekscie 20 groszy w tekscie 10 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok VIII. WARSZAWA, dnia 27 lutego 1927 roku **Nr. 9.**

TREŚĆ: Gdzie ty idziesz? — Jam jest zmartwychwstanie i żywot. — Rodzicom i opiekunom ku uwadze. — Korespondencja z Grodna. Nowe książki i pisma. — Z Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej — Wiadomości z kościoła i ze świata.

Gdzie ty idziesz?..

Fragment z „Poematu śmierci" zmarłego wybitnego psychologa Prof. Edwarda Abramowskiego.

Wybrał A. S.

Gdzie ty idziesz? -- Gdzie? do Boga!
Och! Nie tędy twoja droga!
Nie gościńcem takim łatwym,
Sztucznym, gładkim, gwarnym, tłumnym.
Gdzie się tobie tak kłaniają,
Gdzie cię cenią, ochraniają,
Nazywają Wielkim, górnym.
I bogatym i rozumnym,
Gdzie iść trzeba ustrojonym.
W swe tytuły obleczonym.
W togę mędrca lub kapłana,
Urzędnika, władcy, pana;
Gdzie wystawiasz swoje Cnoty,
Swą uczciwość, swoje „wzloty",
Ideały papierowe
Wyuczone, frazesowe,
Na sztandarze wypisane,
Programami sztukowane!
Rzuć to wszystko, gdy tam idziesz....

Co złożyliśmy do grobu,
Prochem ziemi jest:
Co kochamy — wiecznotrwałe
Poza życia kres.

Pamięci zmarłego brata mego młodszego ś. p. Ottona, lekarza-kapitana Wojsk Polskich, zmarłego na posterunku pracy swej ofiarnej samarytańskiej w Dźwińsku i tam pochowanego w bardzo ciężkich i smutnych warunkach, w siódmą rocznicę zgonu z uczuciem smutku i żalu ten okruch myśli religijnej poświęcam.

Jam jest zmartwychwstanie i żywot

Fragment z kazania, wygłoszonego w warszawskim kościele ewangelicko-augsburskim w niedzielę Sexagesimae dn. 20 lutego 1927 r. na tekst Ew. św. Jana rozdz. 11 w. 20 — 27.

W cichym zakątku ziemi żydowskiej, w Betanji, małem miasteczku, położonem w oddaleniu od Jerozolimy niespełna 3 kilometry, mieszkało rodzeństwo: siostry Marja, Marta i brat ich Łazarz. Połączeni węzłem głębokiej, serdecznej miłości wzajemnej, mieli wielkie uwielbienie i szczere przywiązanie do Jezusa.

Chwile, gdy Jezus, zmęczony nauczaniem i uzdrawianiem, przybywał do ich cichego domku w Betanji, były dla nich prawdziwem świętem, dla Jezusa wytchnieniem.

Marja siadała u stóp boskiego Mistrza. Zatopiona w Jego oczy, w których odbijała się wieczność i pełnia życia duchowego, wsłuchana w cudne dźwięki Jego wstrząsającej mowy, porywana głębią Jego rozumu i żarem świętego serca, na skrzydłach wiary, zrywając niewidzialny kontakt z ziemią, wznosiła się w cudny, piękny, boski, wieczny świat duchowy, świat najwyższych, nieprzemijających, absolutnych wartości, za czem tęskni każde żywe ludzkie serce, o ile nie ugrzęzło w bagnie, brudzie i poniżeniu ziemskiego żywota. — Jezus, najwyższe objawienie Boga w ludzkiem ciele, Jego myśli, serca, woli odwiecznej, bardzo sobie cenił ciche godziny rozmodleń Marji. Odsłaniał jej raz po raz najwyższe prawdy życia, kierował jej myśli poza obręb widzialnego, zmysłowego świata tam, gdzie graniczy Bóg i natura, wzbijał jej duszę wzwyż w świat niewidzialny, nadzmysłowy,— świat ducha.

Najwyższy Nauczyciel najważniejszej i dla wszystkich bez wyjątku ludzi tak koniecznej sztuki życia, dał jej poznać prawdę i sens życia, rozwiązał liczne zagadki, które trapiły umysł jej i serce, szukające wyjaśnienia wielkiej, męczącej tajemniczości życia.

Marja była wdzięczną słuchaczką.

W tkliwej podzięce za ukojenie jej serca niespokojnego, które, jak każde ludzkie serce „wciąż w nieskończoność ucieka przez łzy, tęsknoty, męczarnie", płaci Je-

zusowi sercem, tak, jak tylko dobre, kochające, wierne serce potrafi.

Co miała najcenniejszego, najdroższego dla siebie w domu, olejek wonny, odświętny, zlewa na natchnioną głowę ukochanego Zbawcy swego, a nogi, które, nie szczędząc trudu i mozołu fizycznego, niosły z chaty do chaty, z wsi do wsi, do miast i miasteczek, pokój i błogosławieństwo Boże, namaszcza i włosami swemi osusza.

Marja, która pod wpływem Jezusa, zdobyła to „jedno jedyne", co gwarantuje człowiekowi żywot wieczny, pozostanie po wszystkie dni ideałem niewiasty - chrześcijanki.

Siostra jej, Marta, skrzętna gospodyni, nie szczędziła żadnych trudów pracy i zabiegów, aby Jezusowi pobyt w ich domu na każdym kroku umilić. Otoczyć pragnęła Jezusa ciepłem, słodyczą, subtelnością, wnikliwością serca kobiecego. Chciała wynagrodzić bezdomnemu Samotnikowi, który dobrowolnie z pobudek najczystszych miłości podjął niepomierny, wielki trud wyzwolenia ludzkości z tego, co ją powstrzymuje w pochodzie do jej najwyższych przeznaczeń, trzymając w więzach pokalania, grzechu, winy, biedy i wielkiej nędzy żywota ziemskiego.

Wyzbywszy się ogniska rodzinnego, nie założywszy własnej rodziny, skazał siebie samowiednie na tułactwo, niepewne jutro, mękę i udrękę żywota.

Siostry Marja i Marta odczuły intuicją szlachetnego serca kobiecego, wielkie serce najmilszego Gościa. I poszły w zawody, aby każda w swój sposób choć w części w te chwile przelotne, które spędzał pod ich strzechą, złagodzić wielkie osamotnienie tego prawdziwego Cor Cordium, Serca Serc, które pogodnem, trzeźwem, otwartem okiem obejmowało piękno i czar, rozlane w przyrodzie, z zachwytem obserwowało cudny świat dzieci, przywróciło sponiewieraną godność i należne stanowisko kobiecie. Wyzwoliła ją zpod supremacji i brutalnej niewoli mężczyzny.

Jezus, tak często niezrozumiany przez najbliższych słuchaczy, prowokowany do walki, prześladowany przez dalszych, otaczany stale żądnym sensacji tłumem, który przychodzi i odchodzi, jak fale morskie podczas przypływu i odpływu, Jezus osaczony ciżbą nieprzebraną wrogów, oddychał w Betanji w atmosferze życzliwości, przyjaźni, czci i miłości.

Pod nieobecność Jezusa do cichego domku w Betanji zawitała czarna troska. Ciężka choroba powaliła na łoże niemocy ukochanego brata Marji i Marty—Łazarza. Strapione smutkiem siostry, uginając się pod ciężarem bolesnych przeżyć, bezradne, szukają pomocy niezawodnej u Jezusa, który jedynie wszystko może, bo Bóg wysłuchuje Jego prośby: Bóg jest z Nim.

Posyłają do Jezusa wysłańca, z smutną wieścią: Panie, oto ten, którego miłujesz, jest chory.

Zanim jednak Jezus przyszedł, zjawiać się poczęły zwiastuny śmierci, nieubłaganej niszczycielki życia.

Nadszedł nagle koniec.

Przyszła chwila ciężka bezmiernego smutku rozstania.

U węzgłowia chorego Łazarza stanął na czatach anioł śmierci. Musnął go swym skrzydłem. Zamknęły się powieki do snu wiecznego. Odszedł w nieznaną, daleką krainę w zaświaty, zkąd nikt z śmiertelnych już do nas nie wraca.

Zostały siostry same. Utraciły jedynego brata, opiekę męskiego ramienia.

Chwile te wydały im się strasznie ciężkim, przykrym snem.

Stanęły oko w oko z ponurym majestatem śmierci.

Poznały gorycz, mękę, ból dojmujący rozstania.

Współczucie przyjaciół, znajomych, łagodziły, nie mogły jednak przezwyciężyć tragizmu strasznego śmierci.

Żal rozlany w sercu, wyrywał z ust skargę: czemu się to stało.

Wyniesiono mary. Złożono bezduszne ciało, śmiertelne szczątki brata,

W ciemnym, zimnym grobie na łup robactwa, rozkładu, zgnilizny.

Jezus przybywa już po pogrzebie.

Marta pierwsza wybiega na spotkanie. Z lekkim odcieniem żalu, może nawet wyrzutu, zwraca się do Jezusa: „Panie! gdybyś był tu, nie byłby umarł brat mój".

W sercu, w którem spopielały wszystkie nadzieje, które ujrzało nad zwłokami brata urnę strzaskaną pokładanych marzeń, oczekiwań, pragnień, tli się jeszcze iskierka nadziei.

Co nikt nie może, to może Ten, z którym był Bóg zawsze.

Oto, przyciszonym głosem powiada Marta: „wiem, że i teraz, o cokolwiekbyś prosił Boga, da ci to Bóg".

Na to odpowiada jej Jezus: „zmartwychwstanie brat twój".

Marta, która w dni pogrzebu wysłuchała tyle słów pociechy nieraz tak banalnych, tonem lekkim, jakby niemej rezygnacji, graniczącej z wyrzutem, rzecze: „Wiem, że zmartwychwstanie przy zmartwychwstaniu w dzień ostateczny".

Niezrównany znawca serca ludzkiego w jego bezdennych głębiach i przepastnych zakamarkach w lot spostrzegł spowodowane ciężkim ciosem przytępienie wrażliwości religijnej i z całą dobitnością mocy zdumiewającej przekonania mowi: „Jam jest zmartwychwstanie i żywot; kto wierzy we mnie, choćby też umarł, żyć będzie".

Czy wierzysz, że Jezus jest źródłem odrodzeńczej i twórczej mocy pełni życia, przezwyciężającej śmierć?

Adolf Suess.

Rodzicom i opiekunom ku uwadze.

Dnia 1 września 1926 roku Kuratorjum Okręgu szkolnego warszawskiego rozesłało do dyrekcyj szkół średnich m. st. Warszawy następujący okólnik:

„Konsystorz ewangelicko - augsburski zawiadomił Kuratorjum, że w lokalu gimnazjum męskiego im. Reja w Warszawie (pl. Małachowskiego 1) będą prowadzone wzorem lat ubiegłych, zbiorowe lekcje nauki religji dla młodzieży wyznania ewangelicko-augsburskiego, uczeszczającej do tych prywatnych szkół średnich w Warszawie, w których lekcje religji tego wyznania nie odbywają się. Lekcje z młodzieżą męską rozpoczną się dnia 16 września b. r. o godz. 16-ej, a z młodzieżą żeńską dnia 17 września b. r. o tej samej godzinie i odbywać się będą w lokalu gimnazjum żeńskiego (im. Anny Wazówny) Zboru ewang.-augsburskiego w Warszawie, ul. Kredytowa Nr. 2. W związku z tem, Kuratorjum poleca Dyrekcjom szkół, w których nauka religji wyznania ewangelicko-augsburskiego nie odbywa się, niezwłocznie przesłać **bezpośrednio na ręce Dyrekcji gimnazjum im. Mikołaja Reja w Warszawie** dokładny spis uczniów(enic) tego wyznania z podaniem wieku i klasy oraz skierować młodzież na te lekcje. Nadto zechcą Dyrekcje wejść w stałe porozumienie z wyznaczonym przez Konsystorz nauczycielem religji celem zapewnienia regularnego uczęszczania młodzieży na naukę religji oraz utrzymania kontroli nad postępami uczniów(enic) z tego przedmiotu."

Okólnik ten spotkał się z zainteresowaniem tylko wśród części dyrektorów i przełożonych, większość natomiast przeszła nad nim do porządku dziennego.

Zgłaszająca się młodzież podzielono na 3 grupy:

I grupa — klasy: wstępna, pierwsza, druga, trzecia: chłopcy—we środy i czwartki, dziewczęta — piątki.

II grupa — klasa czwarta, piąta: lekcje we czwartki dla chłopców; i w piątki — dla dziewcząt.

III grupa — klasa szósta, siódma, ósma — w czwartki — dla chłopców; w piątki dla dziewcząt.

Lekcje rozpoczynają się o godzinie 4-ej pp., kończą się zaś o 4 minut 45. Uwzględniając życzenia chłopców z I grupy, podzielono ich na 2 części. Jedna część ma lekcje we środy o wspomnianej godzinie,—druga zaś we czwart-

ki. Po pewnym czasie dało się zauważyć opuszczanie lekcyj przez uczniów i uczennice. Szkoły nie uważały za stosowne pytać się, czy młodzież uczęszcza na lekcje, rodzice zaś nie usprawiedliwiają nieobecności dzieci. Były (i to dość częste) wypadki zgłaszania się na lekcje w listopadzie i grudniu. A przecież lekcje trwają od września. Utrudnia to znacznie prowadzenie poszczególnych lekcyj (których w całym roku szkolnym będzie najwyżej tylko 34) jak również przechodzenie zakreślonego materjału, zwłaszcza że braki wśród młodzieży z zakresu historji biblijnej i katechizmu są czasami przerażające. Troska o dobro młodzieży — przyszłość naszego Zboru stołecznego, każe poruszyć tę sprawę na łamach Głosu Ew.

Zwracamy się przeto przedewszystkiem do Rodziców i Opiekunów. Żyjemy w czasach powszechnego zmaterjalizowania i nieposzanowania najświętszych uczuć człowieka, nawet i religji. Żywioły radykalne chcą ją usunąć poza nawias przedmiotów wykładanych w szkole. Czem jest religja dla człowieka i jaką odgrywa rolę odpowiednie wychowanie młodego pokolenia, zwłaszcza dzisiaj, o tem my, starsi, najlepiej wiemy. Dobre chęci rodziców w zupełności wystarczą, za przykład niech posłuży następujący fakt. W klasie wstępnej mamy dwie „uczenice", jedna z nich ma lat 7, druga 8. Dziewczynki uczęszczają na lekcje bardzo skrupulatnie, a opuściły jedyną godzinę z powodu przeziębienia i odległego miejsca zamieszkania (przedmieście Pragi). Czyż za przykładem tych 2-ch „maluczkich" nie winna pójść starsza młodzież szkolna?

Czy jedyna godzina, w ciągu tygodnia, stracona dla wysłuchania lekcji religji, tak bardzo zaciąży w bilansie syna lub córki? Wykażmy, że nas stać na coś więcej, niż na „zewnętrzną" religijność i „reprezentacyjną" przynależność do Zboru (ograniczającą się często li tylko do opłacania składki kościelnej). Czyż czekacie, aż własne wasze dzieci zwrócą się do was, z prośbą: poślijcie nas na naukę religji!

A teraz kilka słów o nabożeństwach szkolnych. Są one odprawiane od lat przeszło pięciu dla młodzieży szkół średnich w sali konfirmacyjnej co niedziela o godz. 9 minut 15. Udałem się na jedno z nich dnia 6 b. m. W ciągu ostatnich 2 lat wiele się zmieniło. Ołtarz i ambona posiadają piękne przykrycia — odpowiednio do pory roku kościelnego. Na ołtarzu przed obrazem ukrzyżowanego Chrystusa dwa pięcioramienne świeczniki. Widać, że młody zbór szkolny pracuje. Pomimo dżdżystej pogody, sala konfirmacyjna przepełniona młodzieżą. Przeważają dziewczynki. Po wstępnej liturgji śpiewanej, na ambonę wstępuje ks. prefekt Gloeh. Kazania na piękny tekst Mat. 25,40 „zbór" słucha w skupieniu. Po kazaniu i wspólnej modlitwie, zakończonej Modlitwą Pańską, następuje pieśń dziękczynna. Koniec nabożeństwa. Zbór rozchodzi się, pozostaje tylko Zarząd na swe zebranie, pod przewodnictwem ks. Gloeha.

Znowu zapytuję, dlaczego rodzice tak mało zwracają uwagi na wychowanie religijne dzieci. Cóż będzie w przyszłości, jeśli miłości do wyznania w domu rodzicielskim nie stało? Wtedy bowiem, gdy wszystka młodzież ewangelicka w stolicy będzie zaspokojona w swych potrzebach religijnych, odczujemy choć może w części ducha prawdziwej gorliwości religijnej, jaki ożywiał serca matek — ewangeliczek starszych pokoleń, a wówczas bardziej zrozumiałą stanie się dla nas prawda zawarta w słowach Pisma Świętego: „Trzymaj, co masz" (Objawienie Jana 3,11).

J. K.

Prosimy uregulować zaległą i bieżącą prenumeratę. Konto w P. K. O. Nr. 1508.

Korespondencja z Grodna.

DUSZPASTERSTWO WOJSKOWE WYZNANIA EWANGELICKIEGO W OKRĘGU KORPUSU III — GRODNO I IX — BRZEŚĆ N./B.

W niedzielę dn. 6 lutego r. b. odbyła się w kościele parafjalnym ewangelickim w Grodnie uroczystość wprowadzenia na urząd p. o. szefa duszp. ewang. C. K. III i IX ks. kapelana Hausego Pawła, który w r. 1919, jako szeregowiec-ochotnik, odbył kampanję z grupa harcerską I, a następnie II dywizji legjonów, właśnie na froncie litewsko-białoruskim, a w r. 1921, jako sierżant 4 p. p. leg., został bezterminowo urlopowany, celem odbycia studjów teologicznych.

Jestto — obok kapelanów pomocniczych ewangelickich dla rejonów Wilno i Brześć n. B. — pierwszy stały duszpasterz wojskowy tego wyznania na ziemiach wschodnich, który zapoczątkowuje zarazem prawidłową obsługę duszpasterską dla żołnierzy ewangelików Korpusu Ochrony Pogranicza, przynajmnicj na terenie O. K. III i IX. Gdyby się oprócz tego udało jeszcze obsadzić etat szefa duszp. ewang. Okręgu Korpusu VI — Lwów, któremu powierzonoby także służbę duszpasterską w Okręgu Korpusu II — Lublin i w oddziałach K. O. P. na terenie tych 2 okręgów, wtedy możnaby uważać za uregulowaną sprawę obsługi duszpasterskiej żołnierzy-ewangelików na ziemiach wschodnich, która to obsługa z braku kapelanów wyzn. ewangelickiego w służbie czynnej, wbrew intencjom władz wojskowych pozostawia wiele do życzenia.

Akt wprowadzenia na urząd (introdukcji lub instalacji kościelnej) ks. kapelana Hausego odbył się bardzo uroczyście. Kościół ewangelicki w Grodnie przy ul. Kirchowej (też nazwa! — dlaczego nie „Kościelna", albo „Ewangelicka"), piękny i stylowy zzewnątrz (gotyk), lecz wewnątrz bardzo skromny, zwłaszcza ołtarz, został na ten dzień przez wojskowość przystrojony w zieleń, a przez miejskie zakłady ogrodnicze w kwiaty. Miarą życzliwego zainteresowania, okazanego przez władze wojskowe i miejscowe społeczeństwo nowemu szefowi służby D.O.K. i nowemu duszpasterzowi narodowości polskiej, który uzupełni w grodzieńszczyźnie działalność czcigodnego pastora cywilnego, niewładającego, niestety, językiem polskim, może być obecność na nabożeństwie dwudziestu kilku oficerów, przeważnie wyższych, jako przedstawicieli Sztabu i służby D.O.K. (m. in. także szefa służby duszp. wyzn. prawosławnego) i dowódców oddziałów stacjonowanych w Grodnie, jak również kilkudziesięciu przedstawicieli urzędów państwowych i wybitniejszych osobistości wyznania katolickiego w Grodnie. Żołnierze-ewangelicy zajęli całą boczną nawę, a ludność ewangelicka, zarówno narodowości polskiej, jako też niemieckiej, z radą kościelną na czele, przybyła tak licznie, że kościół był przepełniony, jak nigdy.

Nabożeństwo odprawił przybyły na tę uroczystość wojskowy senjor wyzn. ewan. augsb. ks. Paszko, który po okolicznościowem przemówieniu o znaczeniu tej nieobsadzonej dotąd placówki, w asyście ks. Kurnatowskiego, wikarjusza zboru ewan.-reform. w Wilnie, z włożeniem rąk na instalowanego, przekazał mu jego nowy urząd duszpasterski. Drugi zaproszony asystent, miejscowy pastor cywilny ks. Plamsch, z powodu grypy nie mógł ku ogólnemu żalowi wziąć udziału w tej uroczystości. W kazaniu ks. kap. Hause jako program rozwinął wspólny nasz sztandar Chrystusowy. Po udzieleniu błogosławieństwa przez ks. senjora Paszkę, zebrani odśpiewali stojąc pieśń „Boże, coś Polskę" z akompanjamentem orkiestry 81 p. p., która w czasie nabożeństwa odegrała 2 modlitwy, przyczyniając się w ten sposób do podniesienia uroczystego nastroju.

Po nabożeństwie rodzina chorego miejscowego ks. pastora podejmowała duchowieństwo i radę kościelną śniadaniem, a przedstawiciele społeczeństwa ewangelickiego — obiadem.

Oby się ziściły wszystkie wypowiedziane przy tej sposobności nadzieje i życzenia co do pomyślnego rozwoju tej nowej placówki wojskowo-duszpasterskiej dla dobra duchowego żołnierzy-ewagelików, dla pokojowego współżycia wszystkich obywateli ojczyzny naszej bez różnicy wyznania i narodowości i dla pogłębienia idei państwowości polskiej na ziemiach wschodnich.

Ks. P.

Nowe książki i pisma.

Suchodolski Bogdan Dr.: „Kochaj życie—bądź dzielny!" Warszawa 1927. 2 zł. Słoneczna atmosfera, piękne myśli, szerokie horyzonty umysłu, głębia uczucia, zapał młodzieńczy cechuje książkę, „która pragnie pokazać, gdzie jest dobro w świecie i jak z niego czerpać można, oczy otworzyć jasno patrzące na świat, życie, duszę własną, pobudkę zagrać krzepką na czynów godzinę". Treść zawiera 2 części: I. Dobro i rozwój kultury (Sposób patrzenia na życie. Natura a kultura. Kultura materialna, umysłowa, k. uczuć woli). II. Dobro — siła i trud duszy naszej. (Życie radosne i wartościowe, jako czerpanie i tworzenie dóbr kultury....) Książka ta, zawierająca głębokie rozważania, rady i wezwania, zasługuje na jaknajszersze rozpowszechnienie.

Młodzieży! bierz i czytaj! **J. S.**

„Z otchłani wieków" pisma, poświęconego pradziejom Polski, ukazał się zeszyt III i IV. Wydawnictwo to, jako jedyne w Polsce, służące celom spopularyzowania prehistorji, zalecamy gorąco, w pierwszym rzędzie nauczycielom szkół gimnazjalnych, a dalej wszystkim miłośnikom pradawnej naszej przeszłości, instytucjom naukowym, bibljotekom i szerokim sferom inteligencji.

W zeszycie III-cim spotykamy się z nader interesującym opisem kurhanów i kręgów kamiennych w Odrach (pow. chojnicki), gdzie latem, ubiegłego roku, dokonywał poszukiwań — Dr. Kostrzewski, profesor Uniwersytetu Poznańskiego. Uczony znalazł niezwykle ciekawe przedmioty w obrębie wzniesionych kręgów kamiennych, oraz osadę z początku epoki żelaznej z śladami chat o konstrukcji słupowej. Badania swoje i spostrzeżenia skreślił prof. Kostrzewski w wzmiankowanym wzwyż artykule, III. zeszytu „Z otchłani wieków", zaopatrzywszy nadto opis 4 ilustracjami. Zeszyt ten zawiera jeszcze cenne wskazówki W. Radzima dla miłośników prehistorji oraz bogaty wykaz najnowszych odkryć przedhistorycznych.

Zeszyt IV poucza o żegludze przedhistorycznej w dłuższym artykule Dr. Bożenny Stelmachowskiej, gdzie autorka opisuje początki i rozwój żeglugi w pra-czasach i daje wykaz oraz opis statków znalezionych na naszych ziemiach. Częsty u nas typ dłubanki i statku wikińskiego unaoczniają dwie ryciny.

Nader pożytecznym dla badacza naukowego jest umieszczony w końcu przegląd nowych odkryć oraz kronika prac podejmowanych w imię dobra i rozwoju nauki prehistorji ze strony urzędowej oraz z inicjatywy prywatnej.

Polecamy zaabonować to najtańsze czasopismo kulturalne (2 złote na cały rok wraz z przesyłką) wprost w redakcji:

Dr. Bożenna Stelmachowska, Poznań, ul. Niegolewskich 16. II p. Z

„Życie Wolne"—miesięcznik wolnomyślny, służący pogłębianiu, uszlachetnianiu i spotęgowaniu życia polskiego, założony w styczniu 1927 r. pod ogólnym kierunkiem Romualda Minkiewicza. Wydawany przez Spółdzielnię Wydawniczą „Bez dogmatu". Cena numeru 80 gr. Adres Redakcji: Warszawa, Piękna 44 m. 21. Administracja: Warszawa, Królewska 16, tel. 118-14. Konto czekowe P. K. O. 14200. Numer okazowy na żądanie.

Z Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej.

Z NIEDOLI DZIECIĘCEJ.

Wojna i jej skutki wpłynęły na powstanie całych armji dzieci niedozorowanych i przestępnych, w państwach współczesnych. Każdy rok wojny, według statystyki kryminalnej, podnosił liczbę nieletnich delikwentów do wysokości nienotowanej w dziejach ludzkości. Armje tych męczenników kataklizmów społecznych są dotychczas nie zdemobilizowane na skutek obojętności społeczeństwa dzisiejszego i krótkowidztwa polityki państwowej niektórych krajów, które akcję profilaktyczną w stosunku do małego bezbronnego obywatela opatrznie odkładają do lepszych czasów budżetowych. Dzieci masowo giną w rynsztoku ulicy lub wypełniając więzienia, stają się zawodowymi przestępcami, wnosząc moralny rozkład w organizm społeczny. Dziecko porzucone ratuje się przed śmiercią głodową przestępstwem — upadając moralnie, przetwarzając się w parazyta i trutnia, mści się na tych społeczeństwach, które, pomijając względy humanitarne, nie rozumieją że skuteczniej jest budować zakłady wychowawcze i lecznicze niż wydawać pieniądze na utrzymanie więzień, — że, występując w porę z akcją zapobiegawczą w stosunku do zaniedbanego dziecka, mogą tysiące przyszłych szkodników zamienić w pełnowartościowych obywateli. Społeczeństwo i Państwo Polskie powinno wreszcie zwrócić uwagę na niedolę i nędzę dzieci „niczyich", wyzyskiwanych przez rodziców lub opiekunów, zaniedbanych i opuszczonych — nazwać ich „Dziećmi Rzeczypospolitej" i we wspólnym wysiłku zlikwidować straszną zbrodnię jaką społeczeństwo spełnia nad dziećmi, temi — ofiarami wojen i stosunków ekonomicznych.

Na ten temat w dniu 3 marca r. b. o godz. 20-ej, w lokalu gimn. żeńskiego pl. Małachowskiego Nr. 1, II piętro (nad Zakładami Zaopatrywania) p. Jadwiga Stankiewiczowa wygłosi referat. Mamy nadzieję że paląca sprawa opieki nad opuszczonym dzieckiem wzbudzi zainteresowanie naszego ewangelickiego społeczeństwa.

Osoba referentki daje gwarancję, że odczyt ten przedstawi rzeczywisty obraz tej niedoli, i zarazem wskaże drogi, wiodące do jej naprawy. P. Dr. Stankiewiczowa pracuje bowiem w sądzie w specjalnym wydziale przestępstw dziecięcych i. wyznaczona na opiekunkę, ma za zadanie kierowanie dalszym losem tych dzieci, które się już w młodocianym wieku zetknęły z salą sądową.

KALENDARZYK T. P. M. E.

1. Niedziela dn. 27.II o godz. 20 — czytelnia.
2. Poniedziałek dn. 28.II, godz. 20 — roboty ręczne.
3. Wtorek dn. 1.III, godz. 20 — próba chóru mieszanego, czytelnia i biblioteka czynne.
4. Środa 2.III, godz. 19 — lekcja gimnastyki dla pań, godz. 20 — roboty ręczne, chór męski.
5. Czwartek 3.III godz 20 — wieczór dyskusyjny na temat „Z niedoli dziecięcej" referuje p. Dr. Stankiewiczowa. Wejście bezpłatne dla członków i gości.
6. Piątek 4.III godz. 19 — lekcja gimnastyki dla pań, godz. 1 9i pół — chór mieszany, czytelnia i biblioteka czynne.

Kancelarja otwarta w niedziele, wtorki, środy i piątki od 20 — 22.

Sekcja krajoznawcza T. P. M. E. urządza w niedzielę dn. 6 marca r. b. wycieczkę w celu zwiedzenia Starego Miasta.

O miejscu i godzinie zbiórki podamy w następnym numerze.

Wiadomości z Kościoła i ze świata.

Z WARSZAWY.

Podziękowanie Komitet organizacyjny „Wieczoru Studenta Ewangelika" składa najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim tym, którzy przyczynili się do powodzenia pięknego „Wieczoru", a więc przedewszystkiem P.P. Artystkom i Artystom za bezinteresowny udział w wykonaniu części koncertowej: p. Bercie Crawford, p. Zofji Modrzejewskiej, p. prof. Jerzemu Lefeldowi, p. prof. Janowi Dworakowskiemu, p. Ryszardowi Boye i p. Kazimierzowi Różewiczowi, oraz Szanownym P.P. Gospodyniom i P.P. Gospodarzom Honorowym. za ofiarną pomoc przy organizowaniu „Wieczoru", a w szczególności p. J. Schweitzerowej, p. prof. Szerudzinie, p. dyr. H. Burschównie, p. inż. Ratowej, jak również p. Fichtnerowej, p. A. Schweitzerowi, firmie Ulrych za dary w naturze i p. Inżynlerowi Schweitzerowi, oraz Redakcji „Głosu Ewangelickiego" za bezinteresowne spopularyzowanie wieczoru przez ogłoszenia.

— Po ostatecznym obrachunku okazało się, że dochód czysty z balu, urządzonego przez Komitet Pań Opiekunek nad biednymi na mieście w d. 9.II w salach Resursy Kupieckiej — wyniósł 3580 zł.

„ADDRJANNA LECOUVREUR" NA DOCHÓD EWANGELICKIEGO KOŚCIOŁA GARNIZONOWEGO.

Dn. 1 kwietnia b. r. o godz. 8 wiecz. odbędzie się w teatrze Polskim przedstawienie znakomitej sztuki Scribe'a „Adrjanna Lecouvreur". Dochód przeznaczony na uzupełnienie wewnętrznego urządzenia i upiększenia kościoła garnizonowego ewangelickiego na lotnisku mokotowskim. Zważywszy, że na podobną imprezę ruchliwego Koła Opieki nad żołnierzem przy ewang. kościele garniz., a mianowicie na koncert w grudniu r. ub., zabrakło wogóle biletów już na parę dni przed terminem koncertu, wskazanem będzie, zaopatrzyć się zawczasu w lepsze bilety na to niezwykłe przedstawienie, które zapowiada się bardzo ciekawie także pod względem doboru publiczności.

Informacje i bilety (ceny normalne): ewang. kościół garnizonowy, Mokotów-Lotnisko, p. L. Paszkowa, tel. 103 - 21, p. J. Schweitzerowa, Mazowiecka 8. tel. 19 - 28, p. J. Szyndlerowa, Żórawia 49, tel. 505 - 08, firma A. Rosiński, Wolska 38, tel. 279 - 29.

Ś. P. STANISŁAW SUKERT. W dn. 6 b. m. zmarł w zakładzie leczniczym w Nałęczowie, ziemi Lubelskiej, po długiej kuracji obywatel st. m. Warszawy, ś. p. Stanisław Sukert, przeżywszy lat 59. Pozostawił żonę Emilję Sukertową, redaktorkę „Gazety Mazurskiej" i „Nowin" oraz dwie córeczki. Zwłoki pochowane zostały na cmentarzu ewangelicko-augsburskim w Warszawie w grobie rodzinnym.

OBRADY PROBOSZCZÓW POLSKIEGO KOŚCIOŁA NARODOWEGO. Dnia 11-go b. m. rozpoczęły się pod przewodnictwem prawosławnego biskupa grodzieńskiego, Aleksego Gromadzkiego, w siedzibie św. synodu cerkwi prawosławnej w Polsce, na Pradze, obrady proboszczów polskiego prawosławnego kościoła narodowego. Obrady dotyczyły kwestji organizacyjnej tego kościoła. (Rps.).

STATYSTYKA BAPTYSTÓW. Baptyści liczą obecnie 10.635.704 zwolenników, a mają 7.500 kościołów. W ub. r. liczba ich wzrosła o 359.525.

O KONKORDAT RZESZY Z WATYKANEM. Rząd Rzeszy za pośrednictwem Biura Wolffa ogłasza zaprzeczenie pogłoski, jakoby w związku z utworzeniem nowego rządu, toczyć się miały jakiekolwiek rokowania w sprawie zawarcia konkordatu ze Stolicą Apostolską.

RUGOWANIE POLAKÓW Z PRUS WZOREM PRZEDWOJENNYM. Nadzwyczajne kredyty rządu Rzeszy niemieckiej przeznaczone dla Prus Wschodnich, używane są na kolonizację, wzorem znanych metod przedwojennych. Utworzone kooperatywy osiedleńcze ogłaszają, iż kredyty mogą być udzielane pod budowę domów i osad dla tych robotników rolnych i leśnych, którzy się osiedlą na Mazurach, zamieszkałych przez Polaków. Warunkiem uzyskania takiego kredytu jest jedynie dowód plemiennej przynależności do Niemiec. Nadzwyczajne kredyty rozpoczynają już rugowanie Polaków na Mazurach.

DOKUMENT HAŃBY. Pod takim tytułem zamieściła berlińska „Die Welt am Montag" wypracowanie niemieckie 18-letniego ucznia pewnej szkoły rolniczej w Prusach Wschodnich. Wypracowanie to pstrzy się od błędów, zarówno językowych, jak i ortograficznych. Jest to rzeczywiście dokument hańby, nie w tem jednak znaczeniu, jak to rozumie „Welt am Montag". Sprawa nauczania dzieci polskich w języku ojczystym jest od dawna bolączką ludności polskiej w Prusach. Niestety, do dziś 99 proc. dzieci polskich uczęszczać musi do szkoły niemieckiej, w której nawet nauka religji odbywa się wyłącznie po niemiecku. Po 8 latach takiej nauki, dzieci, które wstąpiły do szkoły niemieckiej bez żadnego przygotowania językowego, wychodzą z niej, nie umiejąc dostatecznie ani po polsku, ani po niemiecku! Natomiast dzieci, wychodzące z nielicznych szkół polskich, władają poprawnie zarówno językiem polskim, w którym się nauczanie odbywa, jak i niemieckim, który jako język państwowy, szczególnie gruntownie jest traktowany. Takie to są praktyczne wyniki niemieckiego szowinizmu. (Epoka).

POBYT CZTERECH NIEMCÓW NA GÓRNYM ŚLĄSKU A ROKOWANIA POLSKO NIEMIECKIE. Agencja „Korespondencja Warszawska" donosi co następuje:

Niemiecki poseł w Warszawie, p. Rauscher interwenjował w M. S. Z. w sprawie 4 urzędników kolejek dojazdowych na Górnym Śląsku, którzy z dniem dzisiejszym muszą opuścić granice Państwa Polskiego. Według zebranych przez nas informacyj, sprawa ma przebieg następujący: Dyrekcja kolejek dojazdowych na Górnym Śląsku zaangażowała 4-ch obywateli niemieckich, p. p. dr. Sonnecka, dr. Grattiana, dr. Treisnera i p. Jassena na stanowiska kierownicze. Władze polskie zgodziły się na ich pobyt, z zaznaczeniem, że paszporty ich wygasają z początkiem stycznia 1926 roku.

Gdy nadeszła ta data, dyrekcja prosiła o przedłużenie urzędnikom terminu ich pobytu w Polsce, motywując to tem, że organizacja tych kolejek nie jest jeszcze ukończona i pobyt tych urzędników jest niezbędny. Władze polskie przedłużyły termin paszportów do końca grudnia 1926 r., z zaznaczeniem, że w tym okresie dyrekcja bezwzględnie musi sobie wynaleźć nowych dyrektorów. Jednakże i tym razem, gdy nadszedł termin wyjazdu 4-ch urzędników, władze dyrekcji ponownie zwróciły się o przedłużenie paszportów. Min. Spr. Zagr. przychyliło się do tego żądania ,zaznaczając jednocześnie, że przedłuża paszporty tylko na jeden miesiąc i po miesiącu żadne starania uwzględnione nie będą.

Pomimo to, z końcem stycznia 1927 roku, zjawił się w Min. Spr. Zagr. poseł niemiecki, Rauscher, który na polecenie swego rządu, domagał się dalszego przedłużenia paszportów, jednocześnie zaś niemieckie dzienniki donosły, że instrukcja, udzielona przez rząd niemiecki p. Rauscherowi, zawierała m. in. wskazówkę, że niepomyślne załatwienie tej sprawy, ujemnie może się odbić na rokowaniach handlowych polsko-niemieckich. Min. Spr. Zagr. postanowiło nie odnawiać paszportów, a rząd niemiecki przerwał układy z Polską.

ARESZTOWANIE METROPOLITY SERGJUSZA W MOSKWIE. W końcu listopada 1926 roku zażądało G.P.U. przybycia metropolity Sergjusza, zastępcy patrjarchy z Niżniego Nowgorodu do Moskwy. W Moskwie postawiono metropolicie szereg żądań, między innemi żądanie wyklęcia wszystkich rosyjskich duchownych prawosławnych, pozostających poza granicami Rosji sowieckiej. Na danie odpowiedzi udzielono metropolicie

Sergjuszowi pewien termin. Metropolita odmówił kategorycznie spełnienia postawionych mu warunków, wobec czego władze sowieckie, po kilkakrotnem bezskutecznem naleganiu, aresztowały metropolitę.

WALKA BOLSZEWIKÓW Z DOSTOJNIKAMI CERKWI PRAWOSŁAWNEJ. Represje w stosunku do prawosławnego duchowieństwa wciąż jeszcze trwają, choć posiadają charakter tajny i przeważnie skierowane są przeciwko wyższym dostojnikom Cerkwi. Prócz metropolity Sergjusza bolszewicy zaaresztowali metropolitę Niżegorodzkiego Józefa i arcybiskupów Korneljusza Ekateryburskiego i Tadeusza Astrachańskiego, którzy kolejno, po areszcie metropolity Sergjusza, piastowali najwyższą władzę cerkiewną.

Obecnie strażnikiem urzędu Patrjarchy jest Serafin Uglieczskij.

W ten sposób odbyło się zburzenie ustroju prawosławnej cerkwi, z której bolszewicy wszelkiemi siłami starają się uczynić swe narzędzie, dotychczas bezskutecznie.

Wiadomości o tych aresztach wywołały wśród ludności państwa sowieckiego wielkie oburzenie.

Według ostatnich pogłosek, Watykan przygotowuje protest przeciwko nowym prześladowaniom Kościoła wschodniego przez rząd sowiecki.

WYSIEDLENIE MNICHÓW Z ŁAWRY PIECZERSKIEJ. Sowiet gubernjalny w Kijowie ogłosił słynną Ławrę Pieczerską w tem mieście „miastem muzealnem". Wszyscy mnisi, zamieszkali w obrębie tej Ławry, będą wysiedleni. Specjalna komisja sowiecka, która dokonała przeglądu pamiątek historycznych i gmachów Ławry, stwierdziła, iż ucierpiały one znacznie wskutek braku opieki podczas rewolucji.

ZBAWIENNY WPŁYW KLERYKALNEGO OKÓLNIKA PANA BARTLA W CZECHOSŁOWACJI. „Prawo Lidu" z dn. 31.I. r. b. we wstępnym artykule zajmuje się wpływem konkordatu Watykanu w Polsce na dole szkolnictwa polskiego i twierdzi, że wolnomyślni obywatele Rzeczypospolitej pozbawieni są wszelkich praw w szkolnictwie. Pismo socjalistyczne zaznacza, na podstawie ostatniego zarządzenia co do spowiedzi w szkołach, że przykład Polski, ulegającej wpływom Watykanu, podziałał odstraszająco na Czechosłowację w jej zamysłach konkordatowych.

Z CHIN. Walki bratobójcze w Chinach nie ustają. Cudzoziemcy, szczególnie Anglicy i Amerykanie, uciekają w popłochu, chroniąc się na okręty lub w miejsca bezpieczniejsze. Skutki wojny dały się odczuć misjom chrześcijańskim. Jeżeli prawdą jest, co donoszą gazety, to Chińczycy rozwiązali pewien zakład dla sierot i po 1 dolarze sprzedawali dziewczęta do domów publicznych.

SPRAWA ROLNA W CHINACH. Uwaga całego świata, zwrócona w stronę Chin, dostrzega zazwyczaj tylko te punkty i zjawiska, w których ścierają się Chińczycy z cudzoziemcami, a więc wielkie miasta, koncesje, przywileje polityczne i ekonomiczne cudzoziemców, straszliwy wyzysk robotników chińskich i t. d.

Mało kto jednak interesuje się wsią chińską, kryjącą w sobie najważniejsze zagadnienia Chin. Chłopi chińscy żyją w okropnych warunkach. Nie mogąc wyżywić się z roli, odprzedawali ją za bezcen, a sami nie szli do miast, lecz zasilali przeważnie bandy rozbójnicze, grasujące po całym kraju. W ten sposób ziemia zaczęła się skupiać w ręku coraz mniejszej ilości osób. W roku 1918 naliczono 3 miljony właścicieli, posiadających więcej gruntu, niż 30 miljonów rodzin chłopskich.

Narodowa partja chińska (Kuo Min Tang) na swym drugim kongresie opracowała program rolny, przewidujący odebranie ziemi militarystom i obszarnikom (tym, co skupili grunta chłopskie); całkowitą zmianę systemu podatkowego, gniotącego w nielitościwy sposób chłopów bezrolnych; rozwiązanie „milicji ludowej", rodzaj gwardji pretorjańskiej na służbie obszarników; ustalenia maksimum wysokości dzierżawnej i minimalnych cen za produkty rolne; zmniejszenie czasu pracy robotników rolnych i podwyższenie ich płac. (Rob.).

BERLIN liczy 447 różnych kościołów, kaplic i różnych sal dla celów religijnych. Kościół ewangelicki jest oczywiście najsilniejszy, bo ma 244 świątyń i 471 księży i kaznodziei. Katolicy mają 55 kościołów i 187 duchownych; żydzi 13 świątyń i 15 rabinów. Ewangelików ma Berlin 3.100.000, katolików 442.781, żydów 250.000.

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW.

Dnia 27 lutego, w niedzielę Esto-mihi, o godz. 9 m. 15 naboż. szkolne w sali konfirmacyjnej — **ks. Feliks Gloch;** o godz. 11 i pół rano, nabożeństwo w języku polskim — **ks. Michelis.**

Nabożeństwo w kościele garnizonowym na lotnisku w niedzielę dnia 27 lutego, o godz. 10 zrana w języku polskim. Liturgję odprawi **Ks. Prof. Michejda,** kazanie wypowie stud. teologji **Michelis.**

Dnia 2 marca, Dzień pokutny, o godz. 10 i pół r. nab. w języku niemieckim — **ks. Michelis;** o godz. 11 i pół r. nab. w jęz. polskim **ks. Szeruda.**

WIADOMOŚCI STATYSTYCZNE URZĘDU PARAFJALNEGO

za czas od 14—21 lutego.

Ochrzczono: 3 dziewczynki.

Ślub zawarli: Horn Aleksander z Leokadją Glińską; Edward Adolf Otton August Kopt z Janiną Mićko; Jan Stikel z Anną Foltz; Edmund Weimert z Emilją Muller; Henryk Hoffert z Heleną Natalją Becker; Stefan August Loth z Wandą Joanną Kwaśniewską; Wilhelm Jan Winkler z Amandą Leokadją Wolfram; Jan Sedens z Emilją Hunt; Mieczysław Aloizy Tucki z Heleną Zofią z Małeckich Reimers.

Zmarli: Gotlib Aleksander Roudio, ślusarz, l. 57; Juljusz Józef Antoni Varnhagen, przemysłowiec, l. 79; Erwin Heuman, piekarz, l. 35; Wacław Gundelach, b. przemysłowiec, l. 42; Danuta Irena Tarnawska z domu Deinert, żona porucz. W. P., l. 21; Anna Ebert, ur. Witt, żona stelmacha, l. 71; Juljan Szczepan Poznajski, majster cukierniczy, l. 76.

OFIARY.

Do dysp. Ks. Lotha: W rocznicę śmierci męża i ojca składa rodzina Cholewius zł. 10;

Na wydawnictwo: p. Ginterowa z Sieradza 3 zł ; O. Freymark 4 zł., Adolf Richter 14 zł.

Na misję wśród pogan: Kantorat w Białołęce par. Radzymińskiej 2 zł. 80 gr.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

W. P. Sauter Tomasz z Lublina — prenumerata uregulowana za cały 1927 r.

Prenumarata „Głosu Ewangelickiego wynosi: kwartalnie 3 złote; miesięcznie 1 złoty. Wpłacać można w administracji—Kancelarja Zboru codziennie od 9—2 i 3—5, telefon 8 26. Redaktor naczelny Ks. pastor A. LOTH, Królewska 10, przyjmuje codziennie od 11—12 rano telefon 184-15. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Kredytowa, 4 m. 3, tel. 310-15.

Redaktor: Ks. A. LOTH. Wydawca: Ewang. Sp. Wyd. „Logos".

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka Warszawa, Warecka 15.